Nr. 87. OLSZTYN, środa 10 maja 1893. Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Listy z podróży do Rzymu.

Wieden, 2 maja 1893.

(Ciąg dalszy.)

Z kościoła św. Szczepana poszliśmy do kościoła księży Kapucynów. Kościołek to nie za duży, ale piękny i schludny z tego sławny, że pod nim w ogromnych sklepach znajdują się zwłoki cesarzów austryackich i ich familii. Bez żadnego przepychu, w prostych czworograniastych że spiżu ulanych trumien, podobnych raczéj do pudeł czworograniastych, spoczywają prochy książąt, królów, cesarzy od lat kilkunastu. Niektóre grobowce są piękniejsze, pomiędzy nimi odznacza się grobowiec arcyksięcia Rudolfa, jedynego syna obecnego cesarza austryackiego, który, jak wiadomo zginął śmiercią samobójczą i tu spoczywa.

Pięknym, wspaniałym jest kościół wotywny (Votio-Kirche), jaki wdzięczni Wiedeńczycy zbudowali Panu Bogu na podziękowanie za ocalenie życia cesarzowi austryackiemu, na którego zrobiono zamach. Nadzwyczaj piękne okna malowane, posadzka z pięknych kamieni w kosteczkach, piękne malatury i ogromne kościoły, wszystko to miły dla oka sprzedstawia widok i ducha podnosi. Pomiędzy różnemi herbami, jakie po ścianach się znajdują, wymalowany też jest w bocznéj nawie po lewéj stronie od wielkiego ołtarza i orzeł polski, który nam się zdawał mówić, że jeszcze nie zginęła.

Następnie obejrzeliśmy znaczniejsze i piękniejsze budowle, jak parlament, ratusz, muzeum, pomnik Maryi Teresy, która Polskę rozebrała, pałac cesarza austryackiego na Burgu itd. Wojska austryackie bardzo malowniczo ubrane, dalej ładnie się przedstawiają żołnierze Bośniacy, jacy w blizkości pałacu cesarskiego stoją na odwachu.

Po południu zrobiliśmy wycieczkę na górę Kahleuberg, dla nas tém milszą, że z niej król polski Jan Sobieski w obronie Austryi a z nią i całego chrześciaństwa stanąwszy, gromił zwycięzko Turków. Niestety nic o tém wiedzą, albo wiedzieć niechcą Wiedeńczycy, że ich Polska obroniła. Dziś Kahlenberg jest miejscem spacerowym Wiedeńczyków. Na górę tę jedzie się koleją zębatą o trzech szynach. Po bokach są zwyczajne szyny, we środku jedna szyna po któréj chodzi koło z zębami, które ułatwia wjazd pod górę. Na górze saméj jest wysoka wieża, z któréj przedstawia się czarujący widok na cały Wiedeń i okoliczne miejscowości, wśród których wije się niby modra wstęga modny Dunaj.

Po przenocowaniu się, wyjechaliśmy w środę rano daléj ku granicy włoskiéj. Na tej drodze widok jaki się oczom przedstawia, jest nie do opisania. Koléj kręci się w około gór niebotycznych, na których leżą odwieczne śniegi, ogromne skały i cerwisko przy których jak gniazda jaskółcze powieszane domki małe i wioszczyny, wspaniałe rzeźny zamków, klasztory, to znowu zielone doliny, wszystko to rozmaitość, jakiej się w życiu nie zapomni. Co chwila w pociągu robi się ciemno; to koléj nie mogąc objechać góry przebija ją i tunelem spieszy daléj na miejsce przeznaczenia. Nie widać tu gospodarstw wiejskich, lud biedny ale wesoły jak te okolice. Gdzie niegdzie pomiędzy górami nie mają ci ludziska większego kawałka ziemi jak duży stół jadalny, ale jak ten kawałek ładnie obrobiony i obsadzony, to nigdzie nie zdarzy się widzieć. Różne na nim zasiewy, więc widocznie z niego tylko żyją, a jak mało mają, tak też jeszcze mniej potrzebują. Nie mogąc się z roli wyżywić, chwytają się innych sposobów i to najwięcéj z drobnym handem. Po dworcach kolejowych sprzedają kobiety pomerańcze, wodę zwyczajną w szklankach, kwiaty itd., byle choć fenig zarobić na utrzymanie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Piszą nam:

Z naszego powiatu, 7. maja.

Szanowna Redakcya „Gazety Olsztyńskiéj“ zachce łaskawie umieścić w swém piśmie następujące kilka słów: Ponieważ parlament niemiecki w Berlinie wczoraj w sobotę rozwiązanym został, więc wkrótce nastąpią nowe wybory posłów do parlamentu. Wszystkie stronnictwa będą się starały o postawienie kandydatów swoich zapatrywań i przekonań. Każda też narodowość pod rządem pruskim będzie zapewne wybierała swoich narodowców. I my Polacy na Warmii tak samo sobie postąpimy!

Dla tego, buczność, Szanowni rodacy na Warmii, nie dajcie się zwodzić żadnym podczeptom ani namowom ani złudzeniom, niechby one pochodziły od kogo kolwiek by chciały. My mamy swój polski komitet wyborczy, a zatem odczekajmy z uwagą, co tenże polski komitet postanowi i co nam ogłosi, a wtedy tylko i tylko tego słuchać i według jego rozporządzeń stanówczo postępować będziemy.

Bądźmy przygotowani na wszystko, ale niczem się nie zrażajmy i odepchnijmy stanówczo wszelkie podszepty i nagabywania jako prawdziwi katolicy i Polacy na Warmii.

A tymczasem zbierajmy skrzętnie pomiędzy sobą składki pieniężne na cele wyborcze, boć wybory bez kosztów się nie odbędą. A gdy przyjdzie czas, to składki oddamy tam, gdzie się będzie należało. — A zatem, Warmijacy, podnieśmy myśli i serca do Boga, i prośmy Go, aby nam błogosławił! —

Co słychać w świecie?

Niemcy. Parlament został w sobotę, 6 maja, cesarskiem orędziem rozwiązany. — Wniosek posła Huene, katolika, który chciał posłów z rządem pogodzić i był zatem, żeby na wydatki wojskowe zezwolono 55 mi-

liony zamiast 67 milionów, jak rząd tego sobie życzył, został także 210 głosami przeciw 162 odrzucony. — Nowe wybory nastąpią kartkami dnia 15-tego czerwca.

— 5-go maja przybył tu Arcybiskup gnieźnieński i poznański ks. Floryan Stablewski i zamieszkał w Kollegium Polskiém. Pielgrzymi z Poznańskiego i Prus Zachodnich przybyli do Rzymu w poniedziałek 8. b. m.

— Pielgrzymka niemiecka wyjechała 2 maja do Rzymu. Uczestników w niéj jest 396. Pomiędzy nimi znajdują się także tacy, którzy Niemcami nie są, lecz się do niej przyłączyli n. p. kilka osób z G. Szląska.

— Jubileusz Arcybiskupa kolońskiego, ks. Kardynała Filipa Krementza. Dnia 3-go maja upłynęło 25 lat, kiedy ówczesny proboszcz w Koblencyi, dziekan i kanonik honorowy ks. Eilip Krementz został konsekrowany na Biskupa warmińskiego. Na ten dzień przełożono też obchód 50-letniego jubileuszu jego kapłaństwa i zarazem uczczenie go jako Kardynała. Miasto i archidyecezya uczyniły wielkie przygotowania, mianowicie przystrojono część miasta, którą Jubilat prowadzony był w wspaniałéj procesyi do tumu. Archidyecezanie ofiarowali 46,800 marek na budowę nowego kościoła Serca Jezusowego; kamień węgielny pod ten kościół został poświęcony 8-go b m. Wielu Biskupów z Prus i Holandyi brali udział w obchodzie, mianowicie też Biskup warmiński ks. Dr. Thiel i dawniejszy Biskup wojskowy ks. Namszanowski z Oliwy. Biskupa chełmińskiego reprezentował ks. prałat-prepozyt Klawitter. W samę rocznicę konsekracyi swej na Biskupa dnia 3-go b. m. odprawił ks. Kardynał sumę pontyfikalną w tumie w obecności Biskupów, wielkiéj liczby duchownych i niezliczonych wiernych. Kazanie wygłosił Biskup trewirski ks. Felix Korum.

Austrya. Z dniem 31-go lipca br. zostaną wycofane srebrne dwuguldenówki i ćwierćguldenówki. Później będą je kasy państwowe przyjmowały tylko za dwie trzecinki ich wartości. Kto więc pieniądze te posiada, powinien się ich pozbyć.

— We czwartek 4-go b. m. przypadła 50. rocznica wyświęcenia na kapłana Arcybiskupa wiedeńskiego, ks. Kardynała Gruschy. Z tego powodu w tumie św. Szczepana odbyła się solenna suma, na które zebrał się potężny zastęp wiernych, mianowicie członkowie różnych stowarzyszeń katolickich. Ks. Kardynał dopiero 14-go b. m. wróci z Rzymu.

Polska (pod Rosyą). Arcybiskup Warszawy, Popiel i Biskup Płocki przesłali Ojcu św. z powodu jego 50-letniego jubileuszu biskupstwa adresy z powinszowaniem i świętopietrze razem w sumie 55 tysięcy lirów, i to za pozwoleniem rządu rosyjskiego, bo trzeba wiedzieć, że podobnych rzeczy nie wolno tam bez pozwolenia urządzać.

Ameryka. Z Nowego Jorku donoszą, że w państwie Ohio mają ogromną powódź. Kilkanaście wsi stoi pod wodą, cała okolica została doszczętnie zniszczoną. Bydła i koni bardzo wiele potonęło, 20 ludzi straciło życie. Szkody są olbrzymie.

Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

Olsztyn. W zeszłą sobotę po południu spadł pomimo niskiéj temperatury rzęsisty deszcz, połączony z grzmotem, błyskawicą i wichrem. Po deszczu pokazało się słoneczko i rozradowało serce każdego człowieka, oczekującego łagodniejszego powietrza. Niestety! już po kilku godzinach zasłoniły posępne chmury oblicze słońca i zasmuciły twarze nie tylko rólników, ale i mieszczań, zwłaszcza płeć piękną, lubiącą na przechadzkach pokazywać się w nowéj toalecie wiosennéj.

W poniedziałek rano niebo się wyjaśniło, słoneczko przyświecało ciepłym żarem a chłodny wietrzyk osuszał skropioną w sobotę ziemię.

— Z powodu Urodzin Cesarzewicza wywieszono dnia 6. maja na fiskalnych i miejskich domach chorągwie.

— Podług rozporządzenia tutejszéj policyi, jest pozwolone na niedzielę 14. maja oprócz godzin 10 do 12 w południe i od 2 do 4 godziny po obiedzie sprzedawać we wszystkich kramach kupieckich i rzemieślniczych aż do 7 godziny wieczorem.

W Gietrzwałdzie przed tygodniem pięcioletnie dziewczątko sitarza p. Masłowskiego wpadło do strugi i

DWAJ WSPÓLNICY

czyli

każda zbrodnia wykryje się z czasem.

Powieść ludowa przez E. z K. P.

4) (Ciąg dalszy).

W jego ręce mocno ściśnionéj był kawałek szaraczkowego sukna z dużym rogowym guzikiem, który zapewne broniąc się wydarł z odzieży morderey. Lecz pomimo tego niemożna było odkryć sprawcy téj zbrodni i wszelkie czuwanie zostało bez skutku. Chora i do szczętu zubożała powróciłam do rodzinnego mieszkania. Jedyną pociechą téj okropnéj boleści było moje dziecko, twój ojciec, który wówczas zaledwie dwa lata był skończył.

Pozbawiona wszelkich dostatków, odtąd pędziłam życie w ubóstwie i pracy, która mi właściwie ulgę w mym smutku sprawiała. Jednakowoż takie życie pomiędzy ludzmi, którzy znali mnie dawniéj tak szczęśliwą, sprzykrzyło mi się wkrótce, ich litość była mi tak bolesną, że wolałam się przenieść w zupełnie obcą okolicę, i przybyłam tutaj, gdzie nieznana nikomu doczekałam się późnéj starości. —

Jaś słuchał uważnie opowiadania babuni, lecz nie była to tylko dziecinna ciekawość i podziwienie, które go wzruszało, ale myśl odkrycia zbrodniarza i pomszczenia zabitego dziadka, zajęła gwałtownie młody jego umyśl.

Już dawno staruszka przestała była mówić a młody chłopiec siedział głęboko zadumany patrząc, na dogorywający ogień na kominku. Nareszcie ocknąwszy się powstał i zawołał: Starko, pocóż są sądy i policye, kiedy ani tak okropnéj zbrodni niezdołają odkryć?

Babka wstrząsnęła głową. — Jasiu, — rzekła, — zmówmy wieczorne modlitwy i udajmy się na spoczynek, to smutne opowiadanie zanadto cię wzruszyło.

Babka i wnuk modlili się zwykle bardzo pobożnie, ale dzisiejsze modły miały coś uroczystego, bo wspomnienie zamordowanego, który dziś w niebie jako błogosławiona dusza, może na ich strapienia spoglądał, wznosiły tém żywiéj ich serca przed tron Najwyższego, który zna środki i drogi, aby najtajemniejsze odkryć występki.

Jaś długo usnąć niemógł. Okropne obrazy, tyczące się zamordowania jego dziadka, przesuwały się przed jego młodocianym umysłem, i już dawno brzask jutrzenki zawitał na wschodniem niebie, kiedy młody chłopiec znużony rozmaitemi myślami, zasnął na chwilę.

III.

Gdy się obudził już słońce jaśniało bystro na niebie. Ubrał się i pośpieszył się do swych nowych obowiązków, z obawy, żeby Kulig zaraz w pierwszy dzień nie nabrał o nim złego wyobrażenia.

Starka spała jeszcze a Jaś byłby sobie za grzech uważał obudzić ją, zwłaszcza że to był poranek mroźny i chłodny. Pocichu rozniecił ogień na kominku, przystawił garnek z fusami od kawy, spojrzał tkliwie na śpiącą starkę i wybiegł rzezko z chaty. Na folwarku już było pełno ruchu w podworzu, ale Kulig nie był

płynęło spory kawałek z biegiem wody. Gdy to spostrzażeno i wydobyto je z wody, już dziecko było bez duszy.

— Dnia 8. b. m. miało Towarzystwo mistrzów kominiarskich zebranie w hotelu p. F. Rogalli. Sprawozdanie podamy późniéj.

— Z powiatu.- W pierwszych dniach 1 maja wyjechało sobie dwóch gospodarzy z wioski S. na polowanie. Zamiast zabić kozła, jakiego im się chciało, podstrzelił p S. z S. przy nabijaniu fuzyi konia.

* **W Gietrzwałdzie** pewien chłopak do szkoły jeszcze chodzący, dał się zamknąć do składu pewnego kupca, czy też wszedł tamże przez okno i w czasie niebytności właściciela, pokradł z kramu różne drobiazgi i podobno pieniądze. Jeżli szkólne dzieci kradną — to już całkiem źle! Trzeba by im po polsku wykładać siódme przykazanie Boskie: „Nie kradnij.“

* **Frombork** Najprzewielebniejszy ks. Biskup wrócił z Kolonii w niedzielę rano.

* **Elbląg**. Cesarz ma przybyć na polowanie do Prökelwitz w trzecie święto Zielonych Świątek (23 maja).

* **Grudziądz**. Po pijanemu napadło kilku żołnierzy, wracających z miasta odwach wojskowy na tamtejszéj fortecy, poterali żołnierzy na warcie i strzaskali karabin. Sąd wojenny zasądził ich teraz właśnie za ciężką karę, bo aż do 6 lat cuchthauzu.

* **Tczew**. Dwudziestoletnia dziewczyna zraniwszy palec, padła w głęboki sen, trwający kilka dni i nocy bez przerwy.

* **Chełmża**. W Brąchnówku u pana Emila Czarlińskiego wykopano gniazdo lisów i złapano żywcem parę starych oraz 8 szczeniąt już sporych. Miały one swoje nory w rurach drenowych i w tych je złapano.

* **Skarszewy**. Przed kilku dniami 17-letni uczeń szkoły uzupełniającéj rzucił się na swego nauczyciela i tylko z pomocą policyanta został uczyniony nieszkodliwym. Takich młodzieńców ma szkoła uzupełniająca w któréj, jak wiadomo, religii wcale nie uczą.

* **Gdańsk**. Stuletni obchód zabrania przez Prusy miast Gdańska i Torunia „fejrowano“ w Gdańsku w zeszłą sobotę festynami, festblattami i festnumerami. Każdy mający jakieś uczucie ludzkie człowiek nie powinien drażnić swoich spokojnych sąsiadów i przypominać im nieszczęścia i gromy, jakie padały bez winy narodu na ich ojczyznę. Nie trzeba sypać soli na ranę bolącą, pomnąc nato, że co tobie nie miło, drugiemu nie czyń!!

* **Mikołów**. Pewna właścicielka domu czyściła rękawiczki benzyną, płynem łatwo się zapalającym, i zbliżyła się przytem zanadto do świecy. Benzyna się zajęła, a niewiasta odniosła skutkiem tego ciężkie rany przez poparzenie.

* **W Berlinie** wystawił pewien kupiec swemu uczniowi przy oddejściu lepsze świadectwo, jak sobie tenże zasłużył. Na to świadectwo otrzymał uczeń miejsce u bankiera, któremu skradł 9000 mrk. Sąd skazał kupca, pierwotnego pryncypała, na zwrot całej kwoty skradzionej bankierowi.

* **Austrya**. Były namiestnik Morawii, baron Poche, skoczył w zamiarze samobójczym z 3-go piętra swego pomieszkania, podobno z obawy przed oślepnięciem i zranił się tak, iż krótko potem umarł.

MAJ.

Piękne czasy nam nastały:
Miesiąc Maryi, matki naszéj;
Lody się porozbijały;
Słońce świeci braci laszéj.

Oby promień ten ogrzewał
Jak najdłużéj serce nasze,
Ufność wzbudzał i orzeźwiał
Nieszczęśliwe plemię lasze.

Bóg nas stworzył Polakami,
I tak zostać też pragniemy,
Trudna walka jest z wrogami,
Z wolą Bożą zwyciężemy.

Daléj bracia więc rodacy,
Nie opuśćmy rąk w niedoli,
Bierzmy wszyscy się do pracy,
Bo nasz los jest w Boskiéj woli.

Jan Liszewski.

ROZMAITOSCI.

Przemysl u przemytników. Granica z Szwajcaryi do Francyi tak jest obsadzoną, że przemytnicy z trudnością co do Francyi przemycić mogą. A że po jednéj i drugiéj stronie mieszkają krewni, więc się często zdarzało, że krewni przeprowadzali często przez granicę ciało zmarłego z Szwajcaryi, by go na francuzkiéj ziemi pochować. W takich razach nadgraniczna straż celna fran-

---

się jeszcze wyspał po wczorajszéj pijatyce, więc Jaś usiadł na ławce w kuchni, czekając na niego. Kucharka przyniosła mu spory kawał chleba z masłem i garneczek gotowanego mleka.

Dotychczasowy świniarek, dowiedziawszy się o tém, że Jaś ma być na jego miejscu, ucieszył się nie mało, w nadziei, że on postąpi teraz o stopień wyżéj. Chciał mu zaraz to niemiłe zatrudnienie powierzyć, ale kucharka mniemała, że trzeba czekać dopókąd pan nie wstanie.

W półgodziny wszedł Kulig ziewając do kuchni. Z hałasem i klątwami usiadł za stołem gdzie było śniadanie dlań przysposobione.

Jaś chciał wstać i pokłonić się, ale kucharka dała mu znak, aby siedział cicho, dopókąd pan się nie udobrucha.

Kulig wypiwszy kilka filiżanek gorącéj kawy uspokoił się i zaczął trochę pogodniéj spoglądać około siebie. Teraz dopiero spostrzegł siedzącego w kącie Jasia.

— Aha, to ten śmiały chłopak wczorajszy, — rzekł, przyglądając się ładnemu chłopcu. — Chódź tu nieponiu, i powiedz, czy pamiętasz naszą wczorajszą ugodę.

— Pamiętam bardzo dobrze, — rzekł Jaś przybliżając się śmiało do stołu. — I jeżeli chcecie, mogę zaraz Walentemu pomódz wypędzić świnie, i obejrzeć miejsce, gdzie się paść mają.

— Może, — mruknął Kulig, — ale nie spodziewaj się ciepłéj strawy na obiad. Jest u nas zwyczaj, że świniarek pozostaje cały dzień na dworze! Zabierzesz z sobą kęś chleba i mięsa, a świeżéj wody znajdziesz dosyć w lesie.

Walenty usłyszawszy ten wyrok gospodarza, pobiegł do chlewów i wypuścił całą kwiczącą i krzyczącą trzodę, która też zaraz ryć ziemię i wesoło biegać poczęła. Walenty trzasnął z bicza i wszystko udało się w drogę ku lasowi. Kucharka podała Jasiowi koszyk z żywnością, co go niemało ucieszyło.

Gdy przyszli do lasu, Walenty rzekł do Jasia: — Słuchaj chłopcze, mnie się już tak sprzykrzyło to paszenie świń, że wypowiedieć nie mogę. No, weź ten bicz i rozpocznij twój urząd. Jak daleko okiem sięgnąć można, jest pastwisko w lesie dla świń przeznaczone. Roboty nie będziesz miał wiele, potrzebujesz tylko czasem trzasnąć z bicza, gdy ci się te bestye zanadto rozlatywać będą. Jak słońce zajdzie, zagnasz je do domu, napasiesz i już twoja robota skończona. Właściwie powinienbym pozostać przy tobie, ale że gospodarz ma znowu swój pijacki tydzień, to mi ujdzie, że sobie dziś wypocznę!

Jaś odebrał bicz i Walenty odszedł. Teraz pozostał sam z swojemi czworonożnemi poddanemi i miał wolny czas do rozmyślania nad przygodą swego dziadka, która mu się ciągle po głowie kręciła. Swym dziecinnym rozumem sądził, że ta straszliwa zbrodnia musi kiedyś być odkrytą i ukaraną, zdawało mu się niepodobno, aby Bóg wielki mógł ścierpieć, że jego ukochana starka głód cierpi, a niegodziwy przywłaszczyciel jej majątku opływa w dostatkach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

cuzka przepuszczała wszystkich przez granicę bez trudności i jeszcze salutowała. W tych dniach jeden z urzędników celnych chciał pomówić z pewną młodą kobietą, która także szła w orszaku żałobnym. Ta wystraszona zaczęła uciekać, za nią inne kobiety, za kobietami mężczyźni, tak że na wozie pozostała sama trumna z ciałem i woźnicą. Urzędnicy otworzyli wieko i zamiast nieboszczyka w trumnie znaleźli tytoń, od którego się płaci znaczne cło w Francyi.

Zabawne Zdarzenie. Jenerał siedzący w oknie spostrzega idącego ulicą oficera bez pałasza, więc natychmiast każe go wołać do siebie. Oficer zamiarkowawszy o co chodzi, przypasał sobie wiszący w przedpokoju pałasz jenerała i śmiało przedstawił się swemu przełożonemu, który nadzwyczaj zdziwiony tą zmianą, odprawił go po kilka nic nie znaczących zapytaniach. Kiedy następnie spojrzał przez okno i zobaczył tegoż oficera wychodzącego z jego domu znowu bez pałasza, przywołał żonę i wzkazujęc go jej, zapytał: Czy ten człowiek ma pałasz, czy nie? Nie ma, odpowiedziała z wszelką pewnością żona. I ja też myślałem, odrzekł jenerał, a jednak przekonałem się, że ma.

Wet za wet. W domu pewnego aptekarza mieszkał powroźnik. Chcąc wytępić szczury, znajdujące się w pomieszkaniu, posłał on do aptekarza służącą, aby kupiła silnéj trucizny. Aptekarz odmówił powiadając, że powroźnik jeszcze by się otruł. W krótce potem aptekarzowi potrzeba było sznura. Posyła więc do powroźnika, aby mu odprzedał kilka metrów . . . Nie mogę — odpowiada powroźnik — jeszczeby się pan aptekarz powiesił.

Ogłoszenie małżeńskie. W jednej z polskich gazet amerykańskich czytamy: „Poszukuję za żonę Polki, umiejącej czytać i pisać po polsku i po angielsku, lub po polsku i po niemiecku. Nie może być starszą, jak 25 lat. Proszę mi przysłać fotografję, a ja swoją odwrotną pocztą prześlę. Liczę lat 21 i jestem 10 lat w Ameryce. Umiem czytać i pisać po angielsku. Nie jestem pijakiem, nie używam tytoniu, nie gram w karty, ani też nie klnę. Mam czarne włosy, jasną kompleksję, jestem 5 stóp 7 cali wysoki i ważę 165 funtów. Dobra to dla dam sposobność dostania dobrego młodego męża. Proszę pisać po angielsku lub po niemiecku. Joe Smith."

Uczta wielorybia. Wielki tydzień w Bruksell w roku bieżącym rozpoczął się niepraktykowaną dotąd ucztą, wydaną dla prasy brukselskiéj. Kierownik wystawy produktów norweskich powziął zamiar dać dziennikarzom brukselskim należyte wyobrażenie o wartości mięsa wielorybiego. Proba powiodła się wybornie; wprawdzie polędwica wydała się biesiadnikom nieco za twardą, ale w ogóle mięso uznano za bardzo smaczne. Mięso to zbliża się bardzo do mięsa wołowego. Wszyscy uczestnicy biesiady oświadczyli zgodnie, że wielorybie mięso jest bardzo zdatne do jedzenia. Zdaniem Norwegczyka, który urządzał tę ucztę, kilogram mięsa wielorybiego możnaby sprzedawać po 16 fen.; zwierzę to zatem mogłoby uboższym klasom bardzo taniego dostarczać pożywienia. Zresztą zdaje się, że na okrętach przewożących emigrantów od dawna już dają mięso wielorybie podróżnym, którzy je biorą za wołowe.

Od Redakcyi.

— Pan R. w Rochlawkach niech się do mnie zgłosi osobiście i poda powody reklamacyi. Chętnie mu się tu takowa napisze; podać trzeba tylko jak najakuratniéj stosunki gospodarskie i materyalne. Podobnéj książki nie mamy. Teraz czas najwyższy.

PŁUCOWE

cierpienia, astma

doznają uleczenia. Metodę, która jest szybka i pewna, popierają doskonałe, wielorako wypróbawane środki. Po 4 tygodniach następuje zawsze stanowcze polepszenie. Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwrotnemi należy adresować:

OFFICE SANITAS

57. Boulevard de Strasbourg

PARIS.

Szanownéj Publiczności poddaję niniejszém do wiadomości, że otworzyłem interes

używanych już ubrań

dla **mężów** i **dzieci**, paltotów po najniższych cenach.

A. Abrahm,

Ulica prosta nr. 18.

Znakomite dzieło ks. Fl. Jaroszewicza, p. t.:

„MATKA ŚWIĘTYCH POLSKA"

czyli:

„Żywoty Świętych, Błogosławionych i świątobliwych Polaków i Polek"

wyjdzie w nowem wydaniu nakładem ks. M. Dziurzyńskiego w Krakowie, w 48 zeszytach, które potem utworzą 4 grube tomy.

Przedpłata na tom I-szy wynosi: **1** mrk. Po ukończeniu druku, cena każdego tomu będzie znacznie podwyższoną. **Kto zbierze 10-ciu odbiorców, czyli zaprenumeruje 10 egzemplarzy, otrzyma jeden (tj. 11-ty) egzemplarz za darmo.** Ponieważ zeszyt I tomu I go wyjdzie już zaraz z początkiem czerwca b. r. uprasza się przeto o rychłe zgłoszenia i przedpłatę, którą przesyłać należy pod adresem:

Ks. M. Dziurzyński w Krakowie (w Galicyi), albo także do Redakcyi: „Gazety Olsztyńskiej."

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, poszukuje natychmiast albo późniéj **Gosse,**

mistrz stolarski.

Makulaturę

(stary papier)

ma na sprzedaż drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej."

Na trwałą i wieczną pamiątkę sławy narodowej!

Wizerunki

Wodzów Polskich.

Wydawnictwo zeszytowe, obejmuje portrety wszystkich **wodzów polskich**, od najdawniejszych czasów aż do roku 1863. — Portrety wykonane na pięknym, grubym papierze mogą stanowić wielki album, lub być oprawione w ramy na ścianę. Pod każdym portretem zamieszcza się dokładna i treściwa notatka historyczna o każdym wodzu. Całe wydawnictwo podzielone jest na serje. Pierwsza serja obejmuje **12 zeszytów**, a każdy zeszyt **8 portretów**. Zeszyty, poczynając od **kwietnie** b. r. wychodzić będą co miesiąc. Po ukończeniu Pierwszej serji natychmiast zacznie wychodzić druga serja i tak dalej, aż do zupełnego ukończenia. — Na pierwszą serję ogłasza się prenumeratę, która wynosi wraz z przesyłką: na **12** zeszytów **12** marek, na **6** zeszytów **7** marek, na **3** zeszyty **4** marki. Zeszyt pojedyńczy kosztuje **75** ct. w. a. Wszyscy prenumeratorowie czasopisma illustrowanego **Goniec i Iskra** wychodzącego od lat szesnastu we Lwowie, posiadającego treść obfitą i wielce urozmaiconą, otrzymają

Wizerunki Wodzów Polskich

za połowę ceny prenumeracyjnej wyżej oznaczonej.

Prenumerata **Gońca i Iskry** z przesyłką wynosi rocznie **16** marek, półrocznie **8** marek, kwartalnie **4** marki. Za piękne, dokładne i z największą starannością wykonanie portretów — Redakcya poręcza i przyjmuje odpowiedzialność na siebie, a ze względu na niezwykły charakter, doniosłość wydawnictwa i znaczne koszta, spodziewa się szerokiego poparcia całego ogółu polskiego.

Wizerunki Wodzów Polskich będą ozdobą każdego domu polskiego i trwałą, a żywą pamiątką naszych rycerskich dziejów, poświęceń, chwały narodowej i zasług cywilizacyjnych.

Prenumerować można w każdej chwili, uprasza się jednak, o wczesne nadesłanie prenumeraty. Zeszytów na okaz nie posela się nikomu. Prenumeratę tak na samo wydawnictwo Wizerunków Wodzów Polskich, jak i z prenumeratą Gońca i Iskry, podług wyżej oznaczonych cen, nadesłać należy najdogodniej przekazami pocztowemi pod adresem:

Administracya „GONCA i ISKRY"

we Lwowie, ulica Kraszewskiego 1 23.

Nakładem Seweryna Pieniężnego w Olsztynie. -- Za redakcyą (w zastępstwie) i druk odpowiedzialny Jan Liszewski w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.)